



# Skąd się bierze beton

(według blondynki)

TEKST • MAGDALENA RYBAK, MACIEJ PRYKOWSKI

**Krystyna Janda** • Zanim o cokolwiek zapytacie, ja wam coś powiem: ja piszę od 15 lat. Ja naprawdę nie wiem, jak wy to chcecie opisać. Ja bym z tego mogła monodram zagrać...

*Wnętrza kina Polonia. Ściany odrapane z tynku. Pył. Łomot wiertarek.*  
**Dziewczyna od zarządzania** • Tu będzie hall, dalej mała scena i w dawnej sali kinowej duża. Tu były filmy, ekran i krzesła. Już nie ma, fotele pojechały do Monaru, ekran poszedł na śmietnik. W miejscu ekranu będzie scena.

*Kino Polonia. Na podwórku cisza, 2 kontenery gruzu, 2 betoniarki stoją nieruchomo. Dawne kino zostało w części kupione, w części wydzierżawione i teraz w środku trwa remont.*  
*Krystyna Janda buduje swój teatr.*

*Mały czerwony samochód Asystentki. Ciasno. W drodze z miejsca budowy do miejsca zakupu kafelków.*

**KJ** • Ale kto mi taki monodram napisze? Tego sobie nawet wyobrazić nie można! Normy, przepisy. W tej budowie wszystko odbija się jak w soczewce: system, państwo, ludzie. Mentalność. Urzędnicy w sieci przepisów, paragrafów, wiecznie przestraszeni nie chcą podejmować żadnych decyzji, nic podpisać. Jak mam przyjść do urzędu, to oni całymi działami na urlopie idą!

*Srebrny mercedes, wysiada KJ.*

**KJ** • (do dziewczyny od zarządzania) Jestem. Dzwoniłaś? Są? Odpowiedzieli? Gdzie plan? Pani architekt była? Będzie? Ja zwariuję! Jadę zaraz do Opoczna.

*W drodze z miejsca zakupu kafelków do miejsca budowy.*

**KJ** • Próby zaczynamy od „Ucho, gardło, nóż” – stek bluzgów, ale to ważny tekst. Monolog 50-letniej Jugosłowianki po wojnie bałkańskiej. Nie może spać w nocy. Co ta wojna

z nią zrobiła! To wszystko, co się dzieje na świecie, co to z nią zrobiło! Jest jak terrorystka...! Tekst ma w sobie tajemnicę, wyjawia ją na końcu. Świetny tekst.

**Mąż** • Nie wie pani, jak to się zaczęło? Od sławnego konfliktu w Teatrze Powszechnym. Krysia była tam aktorką, która była tam szczęśliwa i grała bardzo dużo... No i nowo powstała rada artystyczna uznała, że jest aktorką zbyt komercyjną... nie pasuje do profilu teatru, tak zdecydował zespół po dyskusji i głosowaniu.

**KJ** • Dlaczego teatr? Ze złości.

**Uliżyło wam? Teraz się zastanawiacie, co cię gryzie, stara raszpló, dawaj, opowiadaj, posłuchamy. (...) Jesteś stara. Zastanów się!**

**No to co jest? Odbiło ci?**

**Tak. Uważajcie.**

*Vedrana Rudan „Ucho, gardło, nóż”*

**Mąż** • Nie było innego wyjścia, jak stworzyć jej miejsce, w którym będzie nieograniczona, będzie grała

i żyła zgodnie ze swoją osobowością. Poza tym, co miałem powiedzieć? „Nie zgadzam się, lepiej przestań grać”? Więc sprzedaliśmy dom w Warszawie i to plus wszystkie oszczędności włożyliśmy w teatr.  
**KJ** • Vedrana Rudan – Tonka Babić – nie wiem, czy na scenie mi przez gardło przejdzie „ch.. ci w dupę”.

## Akt I

**KJ** • Wie pan, co tu miało być? Restauracja afrykańska albo sklep spożywczy... Wygraliśmy przetarg. Z jedzeniem.  
**Mąż** • Po likwidacji kina Polonia powstało tam kino porno, które splajtowało... Chyba jedyny taki przypadek w Europie.

*Kino Polonia. Budowa. Upał. Robotnicy siedzą na paczkach izolacji. Jeden pali. Drugi nie.*

**Robotnik 1** • Daj papieroska. O dwunastej nawet diabeł nie robi.

*Cisza. Nic nie robią.*

**Robotnik 1** • Budowałeś kiedyś teatr?  
**Robotnik 2** • Eeee... (uśmiech)

*Wchodzi KJ.*

**Dziewczyna od zarządzania** • Pani Krystyno, zamówiłam grzejniki do biura, jak pani chciała, tylko trochę ciemniejsze, marengo. Nie wiedziałam, co sobie pani życzy. Mogą być chropowate...

**KJ** • Ale te ściany są szare, a grzejniki marengo... Marengo nie będą za ciemne?

**Dziewczyna od zarządzania** • To tylko odcień. Zresztą są tylko marengo.

**KJ** • Czyli nie będą za ciemne. Dobrze, bierzemy gładkie.

*W samochodzie.*

**KJ** • Niedawno zadzwonił do mnie kolega i zapytał, dlaczego jestem taka smutna ostatnio. Odpowiedziałam: „Bo brakuje mi 160 metrów sześciennych betonu”.

*Pauza.*

**KJ** • Wszystko robię sama. Jeżdżę, proszę i dostajemy płytki, armaturę, beton. Jadę, uśmiecham się, jak trzeba – płacę. Sami zresztą zobaczycie.

*Biura fabryki. W salonie male poruszenie, klienci dyskretnie oglądają się przez ramię na KJ. Kawa, herbata.*

**Kierownik sprzedaży** • Barterem nie mogę, słowo daję! Ale sprzedam po cenie produkcji! I ma pani od razu. Może pani budować dalej i dział promocji obchodzimy...

**Asystentka** • 300 m kw. podłogi plus 150 m kw. ścian, w sumie 450 m kw., czyli...

**KJ** • Jezus, i skąd ja tyle wezmę...

**Kierownik sprzedaży** • Jakbym mógł...

**Asystentka** • Nie mamy, ale musimy, pani Krystyno, płytki są potrzebne.

*Kierownik wraca z próbkami, katalogiem i z filmem DVD „Człowiek z żelaza”. Płytki kładzie na stole.*

**Kierownik sprzedaży** • Proszę, dwa odcienie szarości.

**KJ** • Piękne. Ciemne na ściany i jasne na podłogi, co?

**Asystentka** • Tak, piękne.

*Kierownik podsuwa film.*

**Kierownik sprzedaży** • Pani Krystyno... głupi bym był, jakbym nie skorzystał... mogę autograf?

*Budowa.*

**KJ** • No bo skąd ja miałam wiedzieć, skąd się bierze beton! Wie pani, skąd się bierze marmolada według blondynki? Obiera się pączek. Przecież nie będę obierała słupa...

Skąd mam wiedzieć, kto to produkuje i skąd mam wziąć numer?! Przejedźtał samochód z wielkim napisem „cementownia”, zadzwoniłam. Cementownia Górażdzie, zapytałam: „Czy pan prezes?”, przedstawiłam się: „Krystyna Janda, aktorka”, i zaczęłam tłumaczyć, że buduję teatr i...

*Przed wejściem do kina Polonia.*

**KJ** • Chcę tu wody i telefonu. Boże, ja już w ogóle nie śpię... Dobrze, że przynajmniej mamy takie duże popielniczki (*strząsa popiół do taczki przy wejściu*).

*Pauza.*

**KJ** • Tak, proszę państwa, powstaje prywatny teatr w Polsce. Normy europejskie – drzwi, okna, bar, odległości, wysokości, drogi ucieczki, hydranty. Po co komu 90 cm terenu operacyjnego przed sedesem???

**Córka** • Mąż mamy mi powiedział: „Zobaczysz, aktorstwo może być nudne w porównaniu z tą budową”.

**KJ** • Dzwoni do mnie Janusz Józefowicz i pyta: „Krysia, co robisz?”,

a ja oglądam pręty zbrojeniowe. (*do męża*) Chciałam ci pokazać te blachy. Mam dwie godziny, o piętnastej zaczynam próby.

## Akt II

**KJ** • Mam już cały segregator zgłoszeń od młodych aktorów. Gotowi pracować na każdych warunkach. Jedna panna zdobyła skądś mój prywatny numer telefonu i dzwoniła codziennie, bezustannie. Tłumaczyłam, że nawet nie ma się gdzie spotkać, że to wszystko na razie ruina... Będzie dziś o dwunastej.

*Południe. KJ pomiędzy stertami gruzu i konstrukcjami metalowymi. Wchodzi aktorka. Rozgląda się po ciemnym, wyburzonym wnętrzu.*

**Aktorka 1** • O k....

**KJ** • A nie mówiłam, że za wcześniej?

**Dziewczyna od zarządzania** • Panią Krystynę poznałam na „Małej Steinberg”. Widziałam to w Warszawie i zrobiła na mnie duże wrażenie. Spotkałam ją przed próbą, chwilę porozmawialiśmy i umówiliśmy się przed kolejnym spektaklem. Potem coś jej zapisałam, przekazałam, coś załatwiłam i z czasem stałam się potrzebna. Ale do dziś zostałam na poziomie fanki.

**Pani Architekt** • Poznałyśmy się na pazurach! Mam dużo bogatych klientek, które, jak mnie widzą po czterech godzinach na budowie, pod patyną kurzu, mówią: „Wie pani, mam taką świetną kosmetyczkę...”, i posyłają mnie. Ja idę i okazuje się, że kosmetyczka ma inne bogate klientki, które mają domy, pieniądze i marzenia. I tak też poznałam panią Jandę. Poszłam do Studia Paznokcia i tak się złożyło, że pani Krystyna też tam była. Rozmawiała przez telefon, a ja z pełną życzliwością patrzyłam, jak gra gwiazdę. Potem zaczęłyśmy rozmawiać o dzieciach i miło nam czas minął.

**KJ** • Pomyślałam, że będzie dobra do współpracy z moim mężem.

**Pani Architekt** • Mąż pani Krystyny następnego dnia przyjechał nas obejrzeć. Zwiedził pracownię, przyjrzał się projektom. A ja myślę, że on dobrze wiedział, kto powinien z jego żoną pracować, kto ten napór wytrzyma.

**Krystyna Janda:**  
**Tak, proszę państwa, powstaje prywatny teatr w Polsce. Normy europejskie – drzwi, okna, bar, odległości, drogi ucieczki, hydranty. Po co komu 90 cm terenu operacyjnego przed sedesem???**

*Pierwszymi premierami Teatru Polonia będą: „Stefcia Ćwiek w szponach życia” Dubravki Ugresić i „Ucho, gardło, nóż” Vedrani Rudan*

To jest nie do ogarnięcia. Jak chcę mieć drewnianą podłogę, to Instytut Pożarnictwa musi zrobić próby na tych deskach. Wsadzają je do pieca, palą... to trwa dwa miesiące! Potem mówią, że owszem, ale deska ma mieć 20 cm grubości! Nie ma takich desek!

*W sali prób. Nad planem.*

**Pani Architekt** • Już, słoneczko, spójrzmy, to tu stawiamy ściankę, tu robimy wnękę i półkę... wnękę i półkę...

**Dziewczyna od zarządzania** • Jaka ścianę? Wczoraj mówiliśmy, że ściany nie robimy.

**Pani Architekt** • To nie robimy. Czyli ściany nie ma, dobrze... Zatem lustro. Tu puszcza szeroki pas na dwa kafle. Tylko czy nie za wysoko to lustro?

**KJ** • Nie, nie, ja jestem w szpilkach. Zawsze.

**Pracownik biura** • Szykujemy salę prób. Wyklejaliśmy taśmą kontur sceny i meblowaliśmy pokój – to znaczy wstawiliśmy jeden stolik. Pojawił się dzień wcześniej przy śmietniku. Zacząłem się śmiać, że może do biura się nada, a pani Krystyna: „Oczywiście, że bierzemy!”. Mówię, że przecież już obsikany, a ona, że umyje i będzie świetny.

*Opustoszały budynek administracji domów komunalnych. Pokój 22. Pierwsza próba drugiej sztuki – „Stefci Ćwiek w szponach życia” Dubravki Ugresić.*

**KJ** • Mieszkańcy wykopali sobie piwnice, my chcieliśmy wkopać się głębiej i okazało się to niemożliwe. Wszystko trzeba zrobić inaczej. Dlatego grać będziemy na małej, w hallu, jak się uda, w połowie października, jak nie, trochę później. A teraz do tekstu. Rzecz dzieje się współcześnie w małym miasteczku.

**Aktorka** • Jak zrobimy miasto na scenie?

**KJ** • Dźwiękiem. Zresztą nie wiem, zobaczymy.

**Aktorka** • A gdzie ona pracuje?

**KJ** • No, gdzie? Pracuje gdzieś, nie wiem, może pracować w Instalatorstwie.

*Zaczynają czytać.*

**Lokatorka** • Teatr??? Jak wspólnota pozwoli! Jak pozwolimy na wpuszczenie publiczności na podwórko! Pani Janda napisała pismo, że przeprasza (*wydyma wargi*) „za utrudnienia w życiu”.

*W bramie do kina krata, na kracie kartka.*

**List** • „Do mieszkańców posesji... przepaszam... za niedogodności...

robimy jak najciszej i najszybciej... incydent z 24 czerwca... ubolewam... Krystyna Janda”.

**KJ** • Incydent? Chłopaki, młodzi, bezmyślni, rozpalili sobie ognisko w noc świętojańską... To mi lokatorzy wezwali straż pożarną. Rozumie pan? Straż pożarną...

**Córka** • Mamo, sałatka.

Dbam o to, żeby mama i wujek zjedli obiad ok. trzynastej-czternastej.

**KJ** • Jezu, palę bez przerwy, nie śpię. Wydajemy wszystko, co żeśmy przez 30 lat uzbierali. Dzieciom powiedziałam: „Nie będziecie miały domu, będziecie miały teatr”.

## A k t I I I

**Mąż** • Porządek! Trzeba zrobić porządek! Nie ma przepływu informacji, brakuje rysunków, marnujemy czas i pracę! Przecież teraz musimy kuć i robić od nowa, bo ktoś zapomniał o wnęce! A jak sobie wyobrażacie, że jak rurki pójda? Gdzie ten rysunek?

**KJ** • Zaraz, zaraz... Jest! A, pionowy, nie ma poziomego... Gdzie ten poziomy?!

**Mąż** • Dla 15 cm trzeba teraz wyburzyć ścianę!

**KJ** • 5 lipca miał tu być stolik na dokumenty, a tak – ja mam część planów w torebce, część ma pan kierownik, trochę pani menedżer i pani architekt. I nic nie ma!

**Pani Architekt** • Robiłam, zostawiałam.. Gdzieś musi być, kochanie... ale nie ma sprawy, jutro przyniosę nowy. A teraz możemy narysować na ścianie, żeby nikt się pomylił. Jakiś ołówek...

*Wyciąga z torebki ołówek i zaczyna rysować na ścianie kasy.*

**Pani Architekt** • Mój największy problem polega na tym, że państwo inwestorzy mają mnóstwo znajomych artystów, znanych, utalentowanych, z których każdy chce „obsikać” teren. Wiadomo już, że teatr nie będzie miał charakteru ruiny – kamienie i siatki – jak planowaliśmy. Będzie spójny i grzeczny. Moim zdaniem – jak na taką z czerwonymi pazurami – zbyt racjonalny. No, ale mąż jest tak odpowiedzialny... A w łazience wymyśliłam umywalki i akwarium z kulkami.

**Dziewczyna od zarządzania** • Tak, pani Krystyna kupiła kulki. Jest po-

myśl, aby w łazienkach pośrodku stało wielkie szklane akwarium, po to żeby mężczyźni i kobiety mogli patrzeć sobie w oczy, myjąc ręce...

*Pauza.*

**Dziewczyna od zarządzania** • Postanowiłam, że odchodzę. Wolę myśleć o tym, jak zmniejszyć inflację, niż jak załatwić kasę lub jak załatwić coś bez kasy. Nie nadaję się do tego.

**KJ** • No, odeszła... odeszła, bo uznała, że kariera naukowa jest dla niej ważniejsza. Tak mi napisała w liście. Myślę, że od początku tak było, że ona znalazła się tu tylko na czas wakacji, a teraz wakacje się kończą.

*Przed budową.*

**KJ** • Coraz częściej mam dosyć. (*pauza*) Nie mogę się skupić. Muszę zapalić.

**Mąż** • W UE staramy się o fundusze. Jeżeli się nie uda, zrobimy to za własne pieniądze, pozbawiając się milej, spokojnej starości, na którą zapracowaliśmy sobie przez lata.

*KJ oprowadza po budowie starszą panią.*

**KJ** • Tu będą szatnie, tam hall, a tu duża scena...

*Starsza pani zafrasowana wsiada do samochodu.*

**KJ** • Moja mama pierwszy raz to ogląda.

*Patrzy za samochodem zatroskanym wzrokiem.*

*Biuro. KJ rozmawia przez telefon.*

**KJ** • Proszę pana, ja właśnie jadę do banku i mogę zapłacić. Ale za tę maszynę... tę na „p”... to ja chciałam z innego konta!

*Później.*

**KJ** • To nie dlatego, że ja jestem aktorką i na niczym się nie znam. To jest nie do ogarnięcia. Jak chcę mieć drewnianą podłogę, to Instytut Pożarnictwa musi zrobić próby na tych deskach. Wsadzają je do pieca, palą... to trwa dwa miesiące! Potem mówią, że owszem, ale deska ma mieć 20 cm grubości! Nie ma takich desek!

*Dzwoni telefon. KJ odbiera.*

**KJ** • Jestem tu dzień w dzień. Jeszcze pani nie zauważyła?! Niech pani przyjeżdża, kiedy pani chce, ale ja

Pierwsze Radio Informacyjne

**TOK FM**

Zadzwoń do Radia TOK FM, tel. (0-22) 555 30 40, i porozmawiaj z Krystyną Jandą. W sobotę o godz. 13 Ewa Podolska zaprasza na program „Tok, Tok, Tok na Wysokich Obcasach”

nic już nie będę pani mówić. Mam dosyć! Niech pani przyjeżdża, ogląda, pyta wszystkich, tylko nie mnie! **KJ** • Często dzwoni do mnie Małgorzata Potocka, która sprzedawała kamienicę na Żoliborzu, żeby uruchomić Teatr Sabat, i powtarza: „Pamiętaj, na końcu i tak zostaniesz sama”. *KJ otwiera list i czyta.*

„Państwowy Fundusz... dziękuje za złożenie wniosku o dofinansowanie instytucji kultury... w myśl przepisów instytucją kultury jest... w związku z powyższym Państwa przedsięwzięcie nie spełnia warunków... Życzymy powodzenia w realizacji...” *KJ odkłada list i śmieje się na głos. Z goryczą.*

*Szofer wnosi do biura duże oprawione zdjęcie Marilyn Monroe.*

**KJ** • Dostałam od syna, przywiózł mi z Anglii (*uśmiecha się ciepło do Asystentki*). Jędrus mi przywiózł... Dla mnie, żebym sobie powiesiła w swoim teatrze...

*Później. Jeden robotnik zakłada kran w łazience, drugi bierze z podłogi*

*Marilyn. Długo patrzy, potem pokazuje koledze.*

**Robotnik 3** • Patrz, to ja. Jak byłem młodszy.

**KJ** • Wolno mi idzie. Za dużo spraw. Normalnie już bym pierwszy akt umiała na pamięć.

*Pokój 22. KJ z torby wyciąga tekst, siada z asystentką.*

**KJ** • Słuchaj, ja na początku będę czytać, oswajać się z tekstem. Potem będę próbowała to mówić, ty podrzucaj mi kwestie i sprawdzaj, czy się nie mylę. I najważniejsze, niczemu się nie dziw. Raz, dwa, trzy, „Nazywam się Tonka...”

*Zaczyna czytać. Powoli. Myli się.*

*Przed biurem, palą.*

**Asystentka** • O Boże... serce mi przed chwilą stanęło. Przyszedł pan od grzejników, wyciąga zamówienie, ja go pytam, czy to już jest to poprawione, a on: jakie poprawione?... **KJ** • ...a czy dałoby się załatwić... żeby był inny kolor? Bo te ściany będą ciemnoszare, a oni mają grzejniki tego typu, tylko białe...

**Asystentka** • Zastanawiają się, jak to dla nas pomalować. Pan załatwi nam specjalną szarą farbę w sprayu.

**KJ** • Zaraz. Gdzie popielniczka? *Gasi papierosa. Zdecydowanym krokiem wraca do biura.*

**KJ** • Proszę pana, podobno jest możliwe, żeby te grzejniki pomalować...?

*Pokój 22. KJ przerywa czytanie tekstu, patrzy łagodnie.*

**KJ** • Pewnie, że mam nadzieję. Ja nadal chcę to zagrać. To jest świetny tekst.... No to niech pan już idzie. Dopiero zaczynam...

TEKST • MAGDALENA RYBAK  
MACIEJ PRYKOWSKI

**Nazywam się Tonka, z domu Babić, i nie chce mi się spać. Skażę po kanałach. Noc jest długa. Mam ochotę porozmawiać... a poza tym, kto da rolę pięćdziesięcioletniej aktorce... kto by ścierpiał takie przedstawienie? Kto chce wysłuchać pięćdziesięcioletniej baby... gdybyście byli widziami, poszlibyście do domu, ale zamknęłam drzwi i nie wyjdziecie.**

**To jest mój teatr, mój dom, nie da rady.**  
*Vedrana Rudan „Ucho, gardło, nóż”*